

## O MAŁYM CZERWONYM SAMOCHODZIKU

Autorka: Bożena Smolarczyk  
Miejskie Przedszkole nr 3  
w Katowicach

Całkiem niedawno temu, gdzieś niedaleko stąd, w blaszanym, ale bardzo przytulnym garażu mieszkał sobie mały czerwony samochodzik. Nie różnił się szczególnie od innych małych samochodzików jeżdżących po naszych ulicach - miał cztery koła ubrane w czarne opony, z przodu dwa świecące reflektory i małą kierownicę. Był bardzo wesoły i towarzyski, miał wielu przyjaciół, z którymi lubił spędzać swój wolny czas, ścigając się po bocznych drózkach, urządzać klaksonowe koncerty czy gazując sobie radośnie. Miał też swoich właścicieli, którzy bardzo go kochali, troszcząc się o niego z wielkim zapalem i dbając o jego dobre samopoczucie: urządzali mu częste kąpiele w pachnącej pianie, unikali nadmiernego nasłoneczniania, a piękną czerwoną karoserię czyścili i pucowali aż do połysku... Jeździli też razem na wspólne wycieczki, zwiedzali bliższą lub dalszą okolicę, wypoczywali z dala od wielkomiejskiego zgiełku i hałasu. Czas spędzany ze swoimi właścicielami samochodzik cenił sobie najbardziej, a ich wspólne wycieczki, za którymi wprost przepadał, przynosiły wszystkim dużo radości i zadowolenia. Nie zawsze jednak mały czerwony samochodzik mógł spędzać czas w sposób jaki sobie zaplanował, nie zawsze też jego dni były tak szczęśliwe i beztrudne. Już podczas montażu na hali produkcyjnej wydarzyło się coś, co spędzało sen z powiek jego właścicielom. Otóż szef grupy produkcyjnej zamontował uszkodzoną jedną z głównych części, bez której samochodzik nie mógł normalnie funkcjonować. Psuł się co jakiś czas warcząc głośno i prychając, a spod maski wydobywały się kłęby czarnego dymu. W takich sytuacjach właściciele małego autka zmuszeni byli oddawać swego

podopiecznego na przegląd do warsztatu, gdzie zaprzyjaźnieni już mechanicy zajmowali się usuwaniem usterki. Za każdym razem następowała inna awaria, a to przeziębienie, spowodowane długim przebywaniem na deszczu czy mrozie, a to zatrucie nadmiarem spalin. Właściciele zawsze towarzyszyli swojemu małemu samochodzikowi podczas napraw w warsztacie, jednak nie mogli uchronić go przed wieloma bolesnymi i nieprzyjemnymi zabiegami mechaników.

Pewnego razu, podczas kolejnej awarii, spowodowanej tym razem wyciekami paliwa, przez co samochodzik nagle zaczął tracić siłę, i kolejnej wizycie w warsztacie, zauważył samochodzik kilka małych i bardzo smutnych autek. Miały różnokolorowe nadwozia: białe, żółte, niebieskie, ale każde z nich było bardzo przygnębione. Przez kolejne dni samochodzik obserwował ich dzielne i samotne zmagania z bardzo ciężkimi uszkodzeniami silnika. Zauważył też, że właściciele tych odważnych samochodzików nie przebywali wraz z nimi w tych trudnych chwilach, a niektórzy nie przychodzili do warsztatu wcale. Naszemu małemu samochodzikowi zrobiło się żal tych czterokołowych nieszczęść, on nie zawsze był tak dzielny, zdarzało mu się czasem zaryczeć głośniejszym silnikiem, ale obok niego zawsze stał jego ukochany właściciel trzymając go za kierownicę czy głaszcząc czule po karoserii. Od tej pory mały czerwony samochodzik postanowił być dzielny i odważnie, regularnie co miesiąc sprawdzać poziom oleju, by nie trafić tak szybko do warsztatu...